Nr. 73 Kraków, czwartek 25 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranicą 24 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru **70 f**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk., w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk. za wiersz.

Zasady pokoju

Granica Dmowskiego — czy program Naczelnika?

Kiedy po zajęciu Wilna przez wojska polskie Naczelnik Państwa wydał orędzie głoszące, że Polska nie ma względem Litwy apetytów zaborczych, lecz pozostawi Litwie swobodne stanowienie o własnym losie, — wówczas narodowa demokracya wszczęła hałaśliwą i intrygancką walkę przeciw temu stanowisku, umiała nawet pociągnąć za sobą większość posłów sejmowych i dopiero, gdy Paderewski wróciwszy z Paryża oświadczył, że orędzie Naczelnika znalazło u koalicyi bardzo dobre przyjęcie, gdy aneksyjna uchwała sejmowa wywarła tam jaknajfatalniejsze wrażenie, dopiero wtedy większość sejmowa spostrzegła się, iż obałamucona przez narodową demokracyę palnęła była głupstwo; cofnęła tedy swą poprzednią uchwałę i przyjęła program Piłsudskiego odnośnie do Litwy.

Ale narodowa demokracya nie przestała ryć i bruździć. Obecnie zaś, gdy przyszło do ułożenia podstawowych zasad pokoju z Rosyą, znowu wyruszyła do walki przeciw programowi Naczelnika.

Trzeba przyznać narodowej demokracyi, że w tym względzie jest konsekwentna. Jeszcze za czasów, kiedy narodowo-demokratyczny komitet paryski nadawał sobie wobec antanty pozory jakiegoś rządu polskiego (in partibus infidelium!), przedłożył jego imieniem p. Dmowski koalicyi mapę przedstawiającą rzekome pretensye terytoryalne Polski zapomocą kreski narysowanej przez środek Litwy historycznej, a etnograficznej Białorusi: ta połówka Białorusi, która się znajdowała po lewej stronie kreski, miała przypaść Polsce, ta zaś, która była po prawej stronie kreski p. Dmowskiego, miała zostać oddana Rosyi. Iście Salomonowe rozstrzygnięcie, zadziwiające swą prostotą: kreska na papierze, Białoruś przepołowiona — i sprawa załatwiona. Narodowa demokracya odrazu jęła sławić geniusz geograficzny p. Dmowskiego i jego kreska na mapie stała się najświętszą ze świętości narodowo-demokratycznych.

Zupełnie inne rozwiązanie sprawy miał na oku Naczelnik Państwa i, gdy minister spraw zagranicznych p. Patek przystąpił do układania odpowiedzi na bolszewicką propozycyę pokojową, trzymał się on nie kreski p. Dmowskiego, lecz koncepcyi Naczelnika Państwa. Zato przypuścili doń narodowi demokraci w komisyi sejmowej szturm generalny, który się jednak załamał.

Zasady przedłożone przez p. Patka przedstawiają się następująco: zbrodnię rozbioru Polski winna dziś nowa Rosya odrobić o tyle, że zrzeknie się wszelkich pretensyi do ziem, które przed pierwszym rozbiorem z r. 1772 wchodziły w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Polska zaś urządzi ziemie kresowe zgodnie z wolą zamieszkującej je ludności.

Na ten program rzucili się w komisyi przedstawiciele narodowej demokracyi ks. Lutosławski i p. Stanisław Grabski, wedle ukartowanego z góry planu, wołając: „To jest imperyalizm!“ Imperyalizm? Narodowi demokraci oskarżający kogoś o imperyalizm — to już nie komedya, lecz wprost farsa.

Że o żadnym imperyalizmie mowy tu być nie może, to nie ulega wątpliwości. Wszak twórca nowoczesnego socyalizmu Karol Marx żądał odbudowania Polski „conajmniej w granicach z r. 1772“; a chyba Marxa nie będzie nikt uważał za polskiego imperyalistę. Propozycya p. Patka nie idzie nawet tak daleko, jak żądanie Marxa, albowiem nie mówi o odbudowaniu Polski w granicach z r. 1772 bez zastrzeżeń, lecz przyznaje jej tylko misyę urządzenia w tych granicach ustroju państwowego, czy ustrojów państwowych zgodnie z wolą mieszkańców. Jest tu więc uwzględniona zasada stanowienia ludów o własnym losie.

Natomiast program narodowej demokracyi, owa kreska p. Dmowskiego, nie jest niczem innem, jak rozdrapaniem ziem kresowych pomiędzy dwa imperyalizmy: polski i rosyjski, bez pytania się ludności o jej wolę. Narodowi demokraci wierzą bowiem, że bolszewizm jest tylko epizodem i że po nim odrodzi się imperyalistyczna Rosya, do której miłość w ich sercach nie rdzewieje. Przez rozbiór Białorusi chcą sobie kupić miłość wzajemną tej oczekiwanej Rosyi reakcyjnej. Pominąwszy pytanie, czy to ich oczekiwanie się wogóle ziści, trzeba wyraźnie zaznaczyć, że jeśliby tą drogą Polska miała zdążać do kupienia sobie sympatyi Rosyi zaborczej, to musiałaby nie pół Białorusi, lecz całą Białoruś jej ustąpić, a oprócz tego Chełmszczyznę i wschodnią Galicyę, a wkońcu może i całą Polskę, — bo gdzież gwarancya, że tańszym kosztem zdołaby nasycić apetyt tej „przyjaciółki“?

Wszystkie racye polityczne przemawiają przeciw kresce p. Dmowskiego, a za tą zasadą, by nie gwałcić Białorusi i Ukrainy, lecz zyskać w tych krajach sprzymierzeńców przez roztoczenie nad niemi skutecznej opieki, pozostawienie im swobody i ochronienie ich przed ewentualną zaborczością rosyjską.

Sejmowa komisya spraw zagranicznych nie poszła, na szczęście, za głosem narodowej demokracyi, której atak na p. Patka załamał się dlatego, że jedno ze stronnictw podkomendnych narodowej demokracyi, Narodowe Zjednoczenie, do którego należy obecny prezydent ministrów p. Skulski, nie mogło wystąpić przeciw rządowi, któremu jego przywódca przewodniczy. Musiał więc p. Dubanowicz (narodowy demokrata odkomenderowany na stanowisko prezesa Zjednoczenia) chcąc nie chcąc opuścić p. St. Grabskiego i ks. Lutosławskiego w tej potrzebie.

Dzięki obłudzie w misternem maskowaniu własnej organizacyi — narodowa demokracya przegrała sprawę tym razem.

Zwyciężyła zasada, która — jak się zdaje, umożliwi rychłe zawarcie pokoju z Rosyą.

Koalicya wobec zamachu berlińskiego

Z rozmysłem nie mówimy o stanowisku koalicyi wobec wydarzeń niemieckich, gdyż Ameryka i Włochy, dalsi dwaj członkowie koalicyi, częścią nie zajęli stanowiska, częścią czynami **przed** zamachem zaznaczyły wyraźnie swe sympatye dla Niemiec bez względu na to, jak się tam ułożą stosunki wewnętrzne. Z mocarstw koalicyi pierwsze Włochy przez usta swego premiera Nittiego oświadczyły się za rewizyą traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec; Ameryka zaś przyznaniem miliardowej pożyczki i ostatnio odrzuceniem traktatu i uznaniem faktycznego stanu pokojowego dały Niemcom realną pomoc, bardziej znamienną niż platoniczne wystąpienia Francyi i Anglii za i przeciw zamachowi. Zresztą, wpływ Włoch jest w koalicyi minimalny, a senat amerykański wyraźnie wyzwala Amerykę z współudziału na ukształtowanie się polityki europejskiej.

Pozostają Francya i Anglia jako — już z tytułu sąsiedztwa — najbardziej interesowane w rozwoju wypadków niemieckich na prawo czy na lewo. Z góry należy zaznaczyć, że wystąpienie obu tych państw było niejednolite i zupełnie nieodpowiadające istniejącemu przecież między nimi przymierzu zaczepno-odpornemu.

Zacznijmy od Anglii. Jej stanowisko wypływało z dwu pobudek, mających swe źródło w polityce wewnętrznej i w jej interesach ekonomicznych. Wiadomo, że polityka wewnętrzna Anglii przesunęła się znacznie na lewo, przez wzrost wpływów partyi pracy, która uchodzi za spadkobierczynię obecnie będącej u steru koalicyi liberalno-unionistycznej. Przeciw temu „niebezpieczeństwu“ Lloyd George już teraz mobilizuje opinię publiczną, nawołując ją do utworzenia jednolitego frontu przeciw socyalizmowi. Z natury rzeczy musi Lloyd George jako przeciwnik socyalizmu **u siebie** zwalczać go wszędzie i dlatego niechętnie spogląda na wyniki nieudałego zamachu berlińskiego, które w każdym razie wzmocnią klasę robotniczą niemiecką i dadzą jej należny wpływ w rządzie. To było też powodem, że Anglia, w przeciwieństwie do Francyi, nie wysłała delegata do Sztutgartu, siedziby rządu Eberta-Bauera i wogóle nie zajęła zdecydowanego stanowiska wobec zamachu, czekając widocznie, po czyjej stronie pokaże się większa siła. Anglia, pokonawszy Niemcy i unieszkodliwszy ich konkurencyę handlową przez zniszczenie ich floty i zabraniu kolonii, chce zrobić sobie z Niemiec wasala ekonomicznego; chce przez dostarczenie im możności pracy ciągnąć zyski z ich wytworów przemysł. jako bankier i pośrednik. Obojętnem jest tedy dla Angli, kto w Niemczech rządzi, możliwe nawet, że wolałaby „silny rząd“ tj. monarchiczny, który w jej mniemaniu daje większe gwarancye stałości stosunków i mniejsze niebezpieczeństwo w odpieraniu zamachów na polu gospodarczem. Z tych racyi możliwem też jest, że Anglia cichaczem dąży do ugruntowania porozumienia niemiecko-rosyjskiego, aby za jednym zamachem mieć rynek zbytu w Niemczech i rynek zakupna surowców i środków żywności w Rosyi.

Zupełnie przeciwne są interesa Francyi i zupełnie inne jej stanowisko wobec zamachu. — Francya, jako bezpośrednia sąsiadka i wskutek tego w ciągłej obawie przed rewanżem, dąży wszelkiemi siłami do jednego celu: do uniemożliwienia Niemcom militarnego odrodzenia się. Francya wie, że powrót reakcyi i w następstwie nieunikniona restauracyi monarchii oznacza wznowienie tego, co się nazywa „systemem pruskim“, który może utrzymać się tylko ciągłem

pogotowiem wojennem i zmuszaniem sąsiadów do natężeń w wyścigach o zbrojenia się. Powrót monarchii byłby dla Francyi ustawiczną groźbą, że może stracić Alzacyę i Lotaryngię oraz nadzieje na otrzymanie kontrybucyi, bez której Francya byłaby finasowo zrujnowaną. Te obawy skłoniły Francyę do zajęcia stanowczego stanowiska przeciw zamachowi i do dania rządowi Eberta-Bauera moralnego poparcia w walce z zamachem.

Nie należy się jednak łudzić, jakoby Francya działała w interesie demokratyzacyi Niemiec. Nie o to boli głowa polityków paryskich. Nie chodzi im wcale o przeniesienie swych — rzekomo — demokratycznych urządzeń na prawy brzeg Renu; dzisiejsza rzeczpospolita francuska niema tych szlachetnych ambicyi, co wielka rewolucya francuska, która niosła wolność wszystkim ludom. Dla Francyi miarodajnym jest interes, a ten może wyjść na jej korzyść tylko w tym wypadku, jeżeli Niemcy będą chciały wypełnić przyjęte w Wersalu zobowiązania. A ponieważ rząd demokratyczny i republikański ustrój w Niemczech dają pod tym względem większe gwarancye, niż Hohenzollerni, Francya poparła rząd niemiecki w jego walce z eksponentami reakcyi, występującymi pod firmą Kapp-Luettwitz, a kierowanymi przez Ludendorffa-Helffericha.

Francya nie chce wogóle u swego sąsiada żadnych ostateczności i dlatego zwalcza obecnie próby bolszewizmu, jak przedtem wystąpiła przeciw próbom reakcyi.

Porażka narodowej demokracyi

Endecy jako antyaneksyoniści! — Niedoszły minister Seyda

Endecy wyprawiają nieraz tak karkołomne susy, o jakich się nawet cyrkowcom nie śniło. Wyobraźmy sobie tylko taką sytuacyę — jak owa na komisyi spraw zagranicznych — kiedy p. Grabski Stanisław i ks. Kazimierz Lutosławski dwugłosem pomstowali na imperyalizm! I ententę wzywali na sędziego... A na ławie oskarżonych sadzali p. Patka.

Tem cyniczniejsze było to z ich strony. że w sprawie wschodniej w kwietniu roku ubiegłego ich klub — Związek Ludowo-Narodowy — przeforsował był w Sejmie, jako mnę przeciw odezwie wileńskiej Naczelnego Wodza, przyrzekającej ludności byłego W. Księstwa Litewskiego „prawo wolnego i niczem nie skrępowanego wypowiedzenia się o swoich dążeniach i potrzebach" — wniosek, który brzmiał:

„Sejm wzywa rząd, aby przedsięwziął niezbędne kroki, by ziemie niegdyś Unią Lubelską z r. 1569 wieczyście z Polską połączone, a Konstytucyą 3 maja 1791 roku w jeden organizm państwowy z Koroną zespolone po ostatecznem obecnie od obcej przemocy wyzwoleniu w jedną państwową całość z Rzecząpospolitą Polską ponownie zjednoczone zostały, zgodnie z wielokrotnie już wyrażoną wolą ludności".

I wówczas musiał z Paryża spieszyć Paderewski, ażeby pohamować endecyę, powołując się na to, że w sferach ententy taka formuła, inkorporująca Grodzieńszczyznę i Wileńszczyznę w drodze uchwały (naraziе dyrektywy) sejmowej, a nie uchwały ludności, jak najbardziej zdyskredytuje Polskę, narazi na zarzut aneksyonizmu i imperyalizmu.

I Sejm musiał zmienić formułę — w niespełna miesiąc po głosowaniu poprzedniem; przerabiać ją w sensie samostanowienia narodów.

A dzisiaj endecy wystąpili w roli wyklinaczy Patka za imperyalizm!

Czy te słowa polemiki z endecyą mają znaczyć, że treść odpowiedzi bolszewikom my sami uznajemy za bez zarzutu? Owszem, na komisyi sejmowej podniesiono ze strony P. P. S. zarzut, że punkt 5-ty noty zaciemnia ideę samostanowienia przez wybicie na pierwsze miejsce Polski, jako czynnika, który ma tą sprawą pokierować. Zobaczymy dalej, jak to już odbija się w opinii interesowanych ludów sąsiednich...

Teraz powróćmy jeszcze do endecyi.

Jej atak na ministra Patka miał, jak już czytelnik wie z naszych depesz, cel jeden personalny: obalić dzisiejszego ministra spraw zagranicznych, przetorować drogę dla „swojego" — dla jednego z braci Seydów, który nie został dotąd dźwignięty w górę.

P. Seyda wciąż snadź gotujący się do roli wielkiego dyplomaty zaczął nawet pisać w „Gazecie Warszawskiej" już w trzech numerach ciągnące się wypracowanie p. t. „Międzynarodowe zadania Polski", gdzie jednak lawiruje dość ostrożnie.

Wysoko ceni dobre stosunki z Łotwą... (Przypominamy, jak endecy usiłowali te stosunki zamącić i wytworzyć z Łotwą jabłko niezgody w postaci Letgalii, czyli Inflant polskich). Jest zwolennikiem „idei Jagiellońskiej", którą nie tak dawno endeckie „Słowo Polskie" uznało było za powód zguby Polski, przeciwstawiając unionej polityce Jagiellonów — mapkę Dmowskiego.

Tymczasem wedle p. Seydy „myśl zasadnicza, przewodnia polityki polskiej pozostaje niezmienna (od czasów Jagiellonów — przy potrzebie wynalezienia nowych form) — myśl tworzenia własnej potęgi mocarstwowej przy równoczesnem szeregowaniu dokoła siebie ludów i państw ku wspólnej obronie wolności i pokoju".

Na jednym punkcie tylko jest p. Seyda nieufny — na punkcie Ukrainy, lęka się wciągnięcia Polski „w zawieruchę ukraińską" i lęka się o ukraińskie pretensye do Lwowa (a czy o Lwów nie pretendowali Moskale?).

Nie znane nam w chwili, gdy to piszemy dalsze wywody p. Seydy, ale z tego, co zawiera Nr. 79 „Gazety Warszawskiej", wynikałoby, że robiąc... próbne „expose" musiał wznosić się ponad zaczepne krzykactwo endeckie.

Otóż opozycya endecka przeciwko zaprezentowanej na komisyi nocie miała prócz chęci zastąpienia Patka — Seydą i ostrze, zwrócone przeciwko Ukrainie. Według endeckiego rozumu stanu należałoby uszczknąć część Wołynia i Podola dla Polski, resztę zaś oddać Rosyi — dawniej wysłano o Denikinie — dzisiaj niechby i bolszewikom (w których długotrwałość zresztą endecya nie wierzy) i sprawa skończona: Ukraina wymazana z mapy Europy.

W końcu rezultat endeckich ataków na Patka okazał się równy zeru.

Na następnem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych komisya ta większością głosów przyjęła do wiadomości wyjaśnienia rządu. Endeków zawiodła rachuba na Zjednoczenie, do którego nie bez kozery przesiedlił się kilku ich ludzi firmowych. P. Falkowski, dziś Zjednoczeniowiec, jak wiadomo głośno wołał o dymisyę dla Patka, tymczasem na następnem posiedzeniu, jak pisze warszawski „Kuryer Poranny" — „podobno w pobliżu p. Dubanowicza i p. Falkowskiego siedział p. prezes ministrów; podobno patrzał uporczywie na wspomnianych panów"... I to paraliżowało ich zapędy.

Konieczność nowych wyborów w Poznańskiem

Pod tym tytułem pisze nasz bratni organ poznański „Tygodnik ludowy":

Jak wiadomo Rada Ministrów zadecydowała, że w dniu 2 maja r. b. odbędą się wybory do Sejmu w obrębie województwa pomorskiego. Obszar wyborczy ma być podzielony na dwa okręgi, które wybiorą łącznie 20 posłów.

Uchwała Rady Ministrów nic atoli nie mówi **o tych częściach województwa poznańskiego, które do niedawna znajdowały się pod okupacyą niemiecką** i wobec tego nie mogły brać udziału w wyborach do Sejmu w czerwcu r. z. A wszakże wchodzi tu w grę nie jakiś mały nic nie znaczący skrawek ziemi, bo najpierw **olbrzymia część dawniejszego obwodu rejencyjnego bydgoskiego** z drugiem największem miastem w naszym zaborze Bydgoszczą (ok. 80.000 mieszkańców) wraz ze **wszystkimi powiatami nadnoteckimi**, dalej częściowo powiaty: wileński, międzyrzecki, zbąszyński, leszczyński, rawicki, kępiński, wreszcie część śląskich powiatów sycowskiego i namysłowskiego, które to ostatnie przy ustalaniu okręgów wyborczych i ilości mandatów wogóle pod uwagę nie były brane.

Jest to obszar równający się przestrzenią niejednej mniejszej gubernii a co do liczby mieszkańców obejmujący **około pół miliona dusz.**

I na jakiejże to podstawie — pytamy — ma być tych 500.000 obywateli pozbawionych prawa głosowania? Kto upoważnił posłów wielkopolskich do przemawiania w imieniu tychże pół miliona obywateli w Sejmie Polskim? Dla czego **wybierano pełną liczbę 42 posłów przypadającą na całe województwo poznańskie,** zamiast zmniejszoną conajmniej o liczbę 10-ciu, przypadającą na owe wyżej wymienione obszary? Czemu prawem kaduka narzucono owym obywatelom posłów, których być może oni sobie zupełnie nie życzą? A przedewszystkiem gdzież tu główna nienaruszalna zasada suwerenności naszego Sejmu, mianowicie zasada prawdziwie demokratycznej, równej, powszechnej, tajnej, **bezpośredniej wybieralności** posłów przez wszystkich obywateli obojga płci ponad 20 rok życia licząc jednego posła na 50.000 głów?

W jaki sposób atoli można by naprawić krzywdę wyrządzoną tak znacznej ilości obywateli kraju? Wszakże Wielkopolska ma pełną przynależną jej reprezentacyę w Sejmie. Chybaby odpowiednia ilość posłów dobrowolnie zrezygnowała na rzecz nowych wyborów w owych obszarach. Atoli którzy? I czy dane stronnictwa z rezygnacyą swoich członków pogodziłyby się? A następnie czy z punktu widzenia prawnego i w interesie powagi sejmu takie składanie mandatów „na wyrywki" czy „według potrzeby" byłoby wskazane? Sądzimy, że nie — i dlatego po gruntownem rozważeniu wszystkich pro i contra przychodzimy do tego wniosku, że jedynem tak względami etyki, jak prawa nakazanem wyjściem z tej sytuacyi jest: **unieważnienie wszystkich mandatów poselskich z Wielkopolski i zarządzenia nowych wyborów na terenie całego obecnego województwa poznańskiego.**

Takie rozstrzygnięcie ważnej tej sprawy przybiera jeszcze na znaczeniu, gdy weźmiemy pod uwagę fakt **protestu** wniesionego przez PPS. **przeciwko prawomocności wyborów zeszłorocznych,** który to protest do dnia dzisiejszego pozostaje bez odpowiedzi ze strony kompetentnej instancyi t. j. Najwyższego Sądu w Warszawie, mimo, iż został w przepisanym terminie doręczony i publicznie ogłoszony. Partya nasza, a względnie jej mąż zaufania tow. Porankiewicz — zgłoszony jako taki w Komisyi Wyborczej — nie otrzymał od chwili wniesienia protestu po dzień dzisiejszy absolutnie żadnego zawezwania ni doniesienia, co właściwie z protestem się stało.

Z tego wnosićby należało. że protest nasz albo wogóle dotychczas nie był rozpatrywany, albo też, że orzeczenie nastąpiło po jednostronnem wysłuchaniu strony przeciwnej z pominięciem strony protest wnoszącej. Ponieważ tak jeden, jak drugi wypadek w praworządnem państwie demokratycznem winien być wykluczony przeto posłowie wielkopolscy zasiadają w Sejmie nielegalnie, bo **na zasadzie wyborów zakwestyonowanych przez jedną ze stron.** A trzeba brać pod uwagę, że za stroną protestującą już podczas akcyi wyborczej oddano około 15.000 głosów, mimo teroru i fałszowań, dzisiaj zaś stoi za nią olbrzymia część wyborców, jak to z akcyi wiecowej jasno wynika. W imieniu zatem tych mas mamy prawo i obowiązek domagania się, ażeby silnie zakwestyonowana prawomocność wyborów w Poznańskiem została poddana gruntownej rewizyi.

Do powyższych rzeczowych, na zasadzie prawnej opartych argumentów, doszedł w ostatnim czasie jeszcze jeden moment, wprawdzie natury politycznej, niemniej atoli tak ważny, że przy rozpatrywaniu całości tej sprawy nie może być ominiętym. Mamy na myśli rozłam, który zaszedł w N. S. R. (t. j. narodowem stronnictwie robotniczem) i fakt **publicznego zawezwania 13-u posłów wielkopolskich do złożenia swoich mandatów** i to nie przez jakieś dorywczo wybrane ciało, lecz przez **Zarząd Główny** tegoż stronnictwa z upoważnienia **walnego zjazdu.**

Dla każdego, kto znał sposób zawarcia owego słynnego „bloku kompromisowego" z zeszłorocznych wyborów było jasnem, że rychlej czy później zemści się czyn ten w pierwszej linii na jego twórcach. To też tacy ludzie, jak Nowicki, Cegiełka i t. p. dawno już zeszli z areny politycznej, a obecnie w ślad za niemi pójdą Malińscy, Adamscy, Piotrowscy, Lewandowscy i t. p. „opiekunowie" ludu roboczego. Nie wchodzimy merytorycznie w tło zatargu, który zresztą dla każdego klasowo uświadomionego proletaryusza może pozostać obojętnym, atoli publiczne wypowiedzenie votum nieufności i zawezwanie do złożenia mandatów tak znacznej liczbie posłów jest nowym poważnym ciosem dla autory-

letu ciała poselskiego naszej dzielnicy a zarazem jeszcze jednym dowodem słuszności wniesionego przez nas protestu. Mamy wrażenie, że wielkopolski obóz robotniczy w tym wypadku solidarnie stanie do apelu i w razie koniecznym jasno zadokumentuje swoją wolę, która brzmi: Unieważnienie starych mandatów i rozpisanie nowych wyborów do Sejmu w Poznańskiem.

Do klubu posłów naszych w Sejmie zaś apelujemy, ażeby ważną tę kwestyę jak najrychlej starali się postawić bądź na porządku obrad w komisyi konstytucyjnej, bądź też użyli innych dróg, zmierzających do położenia kresu temu nielegalnemu stanowi, uwłaczającemu w najwyższy sposób powadze naszej Najwyższej Izby Ustawodawczej.

Wiadomości polityczne

Placówka kontrrewolucyjna i wszechniemiecka w Gdańsku

Interpelacya do sir Towera.

Z Gdańska donoszą:

W numerze 45 tutejszego pisma niemieckiego „Das freie Volk" znajdujemy pod tytułem: „Kontrrewolucya w wolnem mieście?" szereg charakterystycznych zapytań do naczelnego komisarza Ligi Narodów.

„Wobec ostatnich zajść w Niemczech, które nie pozostaną bez wpływu na normalny rozwój wypadków w wolnem mieście Gdańsku, zapytujemy się Naczelnego Komisarza, p. Towera, który ponosi odpowiedzialność za spokój i porządek w wolnem Gdańsku,

czy doszło do jego wiadomości:

1. Że obecny sekretarz byłego prezydenta regencyjnego Foerstera, podpułkownik Stapff, były szef 10 armii Falkenhayna oraz szef sztabu 17 korpusu armii, jest znanym monarchistą?

2. Jeżeli Naczelny Komisarz o tem wie — jak tłumaczy obecność pana tego w Gdańsku?

3. Czy Wysoki Komisarz tego nie widzi, że „Straż bezpieczeństwa" („Sicherheitswehr"), której twórcą jest major Wagner, mogłaby być zaczątkiem armii monarchistycznej? **Posiada ona miotacze ognia i min, jakoteż park lotniczy i wojskowe biuro wywiadowcze.**

4. Czy pan naczelny komisarz nie wie o tem, że pan major Wagner jest dawniejszym oficerem „żelaznej dywizyi" osławionej armii von der Goltza.

5. Czy pan Tower wie o tem, że w Gdańsku istnieje **poczta gołębia dla służby informacyjnej z Niemiec i do Niemiec?** i że członkowie „Sicherheitswehru" otwarcie mówią: „Anglicy byli tacy naiwni i pozostawili materyał wojenny w naszym ręku, by w danym momencie monarchistom w Gdańsku zapewnić przewagę".

Przegląd gospodarczy

Zmniejszenie się produkcyi węgla w okręgu karwińsko-ostrawskim. Z powodu gwałtów czeskich i spowodowanego nimi strejku polskich górników produkcya węgla w drugim tygodniu marca spadła z 1,692.693 cetnarów metrycznych (w pierwszym tygodniu marca) na 969.081 cetnarów metr. Zmniejszenie się wynosi przeto 700.000 cetnarów metr., tj. 7000 wagonów.

Czeski bank emisyjny. Do czeskiego Zgromadzenia narodowego wpłynął projekt rządowy o utworzeniu banku emisyjnego w formie towarzystwa akcyjnego. Połowę kapitału zakładowego obejmuje rząd, druga połowa wyłożoną będzie do subskrybcyi. Akcyonaryuszami mogą być tylko obywatele rzeczypospolitej czeskiej. Bank otrzymuje na 20 lat przywilej wydawania banknotów, które są każdego czasu na żądanie płatne w złocie w pełnej nominalnej wartości. Firma banku będzie opiewać „czesko-słowacki bank narodowy" z siedzibą w Pradze.

Szczegóły pożyczki polskiej w Ameryce. W chwili, gdy Sejm uchwalł emisyę pożyczki wewnętrznej w markach polskich, w Ameryce doprowadzone zostały do skutku układy co do pożyczki zewnętrznej w dolarach na podstawie ustawy sejmowej z 8 marca 1919. Pożyczka ta zaciągnięta jest w dolarach amerykańskich, a więc w złocie, spłaconą będzie po 20 latach dolarami, przynosić będzie 6 procent płatnych w dolarach, czyli też w złocie. Z uzyskanych tą pożyczką pieniędzy 10 procent ma być użytych na utworzenie „funduszu złotego", w celu założenia fundamentu pod bank polski emisyjny, który wypuści nową walutę polską: złote polskie. Resztę pożyczki przeznacza się na walkę ze strasznymi skutkami wojny, na podniesienie rolnictwa, przemysłu, komunikacyi, na odbudowę wsi i miast, na odbudowę Polski. Pożyczka ta stanie się czynnikiem decydującym. Poprawi stan gospodarczy Polski przez szeroką akcyę.

Przegląd społeczny

Strejk robotników kaflarskich w Krakowie trwa w dalszym ciągu skutkiem oporu przedsiębiorców, którzy słusznych żądań pracowników uznać nie chcą. Odbyte w dniu 22 marca pertraktacye nie doprowadziły do żadnego rezultatu, dzięki, opornemu stanowisku pp. Hohugera i Horowitza z cechmistrzem Dunikowskim na czele, którzy to przedsiębiorcy ani jednego robotnika nie zatrudniają. Zorganizowani robotnicy zwracają uwagę tym panom, że bawią się niewłaściwie. Albowiem z rozgoryczonym, walczącym z nędzą i niedostatkiem robotnikiem igrać nie wolno! Robotnicy zapamiętają sobie to wrogie, nieobywatelskie wobec robotników stanowisko tych panów. Panowie ci, śrubując ceny za wykonania robót, uzasadnionych podwyżek robotnikom przyznać nie chcą a innych skłonnych do ugody majstrów do oporu namawiają. Zwraca się uwagę robotników, by unikali pp. Krzysztofa i Słotwińskiego, którzy używają różnych sztuczek, by złamać akcyę walczących robotników, pracując w firmie Danza. Wszelkie jednak rachuby pp. majstrów na złamanie walczących kaflarzy są mylne. Robotnicy są zorganizowani i solidarni, a to zapewnia im zwycięstwo.

Strejk elektromonterów w Krakowie rozpoczął się 22 marca we wszystkich prywatnych przedsiębiorstwach elektro-instalacyjnych. Powodem strejku jest otrzymana ze strony przedsiębiorców odpowiedź, że nad wniesionym przez pracowników memoryałem przechodzą do porządku dziennego! Czyż to nie prowokacya, by w czasach obecnej drożyzny, gdzie wszystkie środki codziennego utrzymania poszły szalenie w górę, dawać odpowiedź odmowną? Wszystkie niemal inne przedsiębiorstwa nietylko w Krakowie, ale w całej Małopolsce przychodzą w dzisiejszych ciężkich czasach swym pracownikom z wydatną pomocą, tylko krakowscy przedsiębiorcy ignorują żądania robotników zupełnie! To też ten nieobywatelski postępek tutejszych firm elektro-instalacyjnych zorganizowani robotnicy poddają pod sąd opinii publicznej.

Strejk malarzy w Krakowie trwa dalej. Główną przyczyną niedojścia do porozumienia jest pan Karol Węgrzyn, cechmistrz malarzy, który zignorował żądania robotników. Nadmienić musimy, iż pan ten już przed wojną stracił swoją klientelę i w Krakowie w przyszłości na robotę nie liczy. Dlatego to, gdy większość panów pracodawców jest przychylną żądaniom robotników, to jednak pan Węgrzyn trzyma cennik wysłany przez nas w kieszeni i nie raczy zawiadomić ogółu pp. pracodawców. Musimy tylko napiętnować nieobywatelską działalność pana Węgrzyna, przezco powoduje on zastój w pracy. Sprawę tę oddała organizacya malarzy w ręce inspektoratu pracy i związku przemysłowców Małopolski, którzy pouczą pana cechmistrza, jak się załatwia akcyę cennikową, tembardziej, że poszczególni pp. pracodawcy nie czekając na p. Węgrzyna umowę podpisali. Ogół robotników zapamięta sobie to stanowisko pana Węgrzyna.

Z sali sądowej

Kraków, 24 marca.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpatrywano dwie sprawy. Przewodniczył r. s. okr. dr. Federowicz, wotowali zaś r. s. o. Kraus i r. s. o. Szajdzicki. Jako oskarżyciel publiczny zasiadał prokurator dr Kolbusz.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

38

— To jest rów strzelecki — szepcze człowiek, który idzie za mną. — Widzi się go dobrze, gdzie się zaczyna, ale końca nie widzi się już nigdy. Cóż robić, naprzód!

Szliśmy przez rów trzy godziny. Przez trzy godziny zagłębialiśmy się w odległość i samotność, zamurowywaliśmy się w noc, gracując ściany cienia ładunkiem, wstrzymywanym nieraz gwałtownie w ciasnych przesmykach przez niespodziewane zaczepienia torb. Zdawało się, że ziemia czyni nieustanne wysiłki, by nas ścisnąć, zdusić, a chwilami porywczo nas uderzała. W przestworzu ponad nieznaną płaszczyzną, w której się kryjemy, młynkują strzały. Kilka rac pobiela łagodnie dzielnicę nocy, odkrywa wilgotne wnętrzności wydrążeń i wywołuje szereg ciężkich cieni, przytłoczonych ogromem brzemienia, dreptających w ciemnej, ślepej uliczce, zamkniętej czernią i zapadającej w wirze. Gdy się odezwały potężne strzały armatnie, całe niebieskie sklepienie podniosło się, rozświetliło i zapadło z powrotem.

• • •

— Uważać! Przejście odkryte!

Mur ziemi wznosi się przed nami. Żadnego wyjścia. Zdawało się, że rów kończył się nagle, aby się rozpocząć dalej.

— Dlaczego? — pytam machinalnie.

Tłomaczą mi:

— To tak jest.

Dodają:

— Schylisz się i ruszysz.

Ludzie pną się po wilgotnych schodach, zginając szyję. Biorąc rozpęd po jednemu rzucają się pędem w strefę, bronioną tylko przez ciemność. Piorunowanie szrapnelów, trzeszczących i oświetlających to tu, to tam powietrze, ukazują mi przeraźliwie, jak bardzo jesteśmy wszyscy znikomi i jak się krwawimy. Mimo zmęczenia czepiającego się mych członków, gdy nadeszła moja kolej, rzuciłem się wszystkiemi siłami naprzód, wstępując z zaciekłością w ślady jakiegoś przeładowanego, dzwoniącego ciała, biegnącego naprzód i odnalazłem się w podkopie bez oddechu — ujrzałem w przelocie ciemne pole, trzeszczące kulami, podziurawione wyrwami z niememi, rozłożonemi lub zwiniętemi plamami, z gmatwaniną krzyżów i fantastycznych czarnych tyk, jak wielkie zgaszone głownie pod firmamentem, gdzie bezustannie walczył dzień z nocą.

— Zdaje mi się, że widziałem trupy — wyrzekłem urywanym głosem do tego, który szedł przedemną.

Człowiek ten począł się śmiać:

— Ty, ty co tam przychodzisz z twojej wioski — powiedział. Mówisz, że są tu jakieś truposze!

I ja zaśmiałem się z radości, że przeszedłem cało. Znów szliśmy jeden za drugim, poruszając rękami, potrącani ciasnotą bruzdy, wydrążonej jak starodawne głębie grobów, dysząc pod ciężarem, przyciągani ku ziemi przez brzemię, a popychani naprzód przez wolę wpoprzek przenikliwego obłoku zawrotnej kraty kul, pręgowanej czerwono i przepojonej przez sekundy światłem. Na rozwidleniach zwracaliśmy się to w prawo, to w lewo, wzajemnie się dotykając, my, olbrzymie ciało kompanii, biegnące na ślepo ku swemu celowi.

Pośród nocy odbyliśmy ostatni raz postój. Byłem tak zmęczony, że upadłem na kolana na wilgotną szkarpę i trwałem tak kilka minut, klęcząc nabożnie.

• • •

Kolej warty przypadała na mnie natychmiast. Porucznik ustawił mnie przed blanką. Kazał mi przystawić twarz do otworu i wyjaśnił, że tuż przed nami jest zalesiona pochyłość, w głębi której kryje się nieprzyjaciel a na prawo o trzysta metrów droga do Chauny: „tam są". — Trzeba było strzedz czarnego wgłębienia małego lasku a za każdym wystrzałem, kremowej przestrzeni, oddzielającej nasze schronienie od dalekiej, mglistej kraty przydrożnych drzew. Objaśnił mnie, co mam czynić w razie alarmu i zostawił mnie samego.

Gdy zostałem sam, drżałem. Zmęczenie opustoszyło mi głowę i ciążyło na sercu. Zbliżając się do blanki, wytrzeszczyłem oczy nawskróś nieprzyjacielskiej nocy, nocy niedocieczonej i myślącej.

Zdawało mi się, że widzę cienie, poruszające się w bladawych ciemnościach na równinie, w otchłeni lasu, wszędzie! Zdany na łup strachu i w poczuciu swojej niezmiernej odpowiedzialności, zaledwie zdołałem stłumić okrzyk trwogi. Lecz nie! Przed moimi oczyma rozwiały się straszliwe przygotowania ciemności; poczęła mi się ukazywać nieruchomość wszystkiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Okradzenie służbodawcy. Jako młoda debiutantka w zawodzie eskamotowania stawała pod sądma Leokadya Kowalska, rodem z Warszawy, lat 16 licząca. Korzystając z nieobecności swego służbodawcy p. Nallorczyka, skradła wszystko co się dało unieść. Były tam ubrania damskie i bielizna, kawałki materyi, zegarki, pierścionki, kolczyki brylantowe, lornetka itd. wartości ponad 20.000 kor., oraz gotówka. Poszkodowanemu udało się dopaść obwinioną, gdy objuczona łupem, a zaopatrzona w bilet kolejowy II. klasy do Warszawy, siadała już do wagonu pociągu pospiesznego. Tak więc poszkodowany zdołał odzyskać skradzione przedmioty, oprócz sygnetu.

Oskarżona przyznała się do winy, podając, że za kradzież karaną dotąd nie była. Zaprzeczyło temu jednak pismo sędziego pokoju w Warszawie, wedle którego, zasądzoną została z początkiem 1918 r. za kradzież, a nadto okazało się, że poszukiwana jest za kradzieże popełnione w Warszawie z końcem 1919 roku.

Przysięgli zatwierdzili postawione im pytania 12 głosami, ograniczając wysokość szkody, poczem na podstawie powyższego werdyktu sędziów przysięgłych **trybunał skazał Leokadyę Kowalską na karę ciężkiego więzienia przez 8 miesięcy,** z wliczeniem całego aresztu śledczego, z tem, że po odbyciu kary, zostanie odesłaną do sądu pokoju wWarszawie, dla ustalenia winy za kradzieże tam popełnione.

Dziewięć faktów kradzieży. Druga rozprawa toczyła się przeciw Antoniemu Mikule. Oskarżonego bronił adw. dr. Gottlieb. Antoni Mikuła, stanął pod zarzutem popełnienia licznych zbrodniczych kradzieży w Lednicy górnej, w Bierzanowie i innych miejscowościach w ciągu 1918 i 1919 roku. Nie był specyalistą, lecz kradł co pod ręką było. Zabierał ubrania, buty, pasy z młockarni, lejce, gotówkę, bieliznę, zegarki itd. Świadków i poszkodowanych wezwano na rozprawę 12 osób. Świadkowie przesłuchani przy rozprawie zeznali okoliczności zgodne z aktem oskarżenia. Oskarżony przyznał się do pomniejszych kradzieży z tem, że kradzione rzeczy zaraz sprzedawał, oraz, że inni namówili go do kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych i przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, **sąd skazał Antoniego Mikulę na 4 miesiące więzienia.**

KRONIKA

Kraków, 24 marca.

Protekcya przy rozdziale deputatów

Trzeci miesiąc już mija, a urzędnicy państwowi nie otrzymali dotąd przyznanych im za ubiegłe miesiące deputatów żywnościowych. Jak się jednak dowiadujemy, niektóre kategorye urzędników i to tych, którzy stoją blizko ołtarza, jak delegatury ministerstw w Krakowie, otrzymują regularnie deputaty i to nie w tak szczupłej ilości, jaką inni mają otrzymać, lecz n. p. po 8 kg mąki na członka rodziny i w tym stosunku inną żywność. To zakrawa już na skandal. Tu nie powinien istnieć system protekcyjny, ale rząd powinien dbać o wszystkich swoich urzędników. Zapytujemy więc odpowiedzialne w tej sprawie czynniki, czy wiedzą o tem i jaką dadzą odpowiedź na poczynione zarzuty co do niesprawiedliwego rozdziału deputatów żywnościowych? Nie tylko protegowane dykasterye urzędników chcą jeść, ale i inne — należy więc wszystkich urzędników jednako traktować.

Wielkie zapasy towaru w magazynach banku hipotecznego

Organa magistratu krakowskiego przeprowadziły rewizyę w magazynach banku hipotecznego przy ul. Zacisze, gdzie znaleziono olbrzymie zapasy rozmaitego towaru, magazynowanego od dłuższego czasu przez rozmaitych kupców naszego miasta. Znaleziono tam 15 skrzyń sardynek, 11.530 kg szkła wodnego, 50 skrzyń pasty do butów, która z każdym dniem drożeje, 780 kg grochu, 8 beczek farby anilinowej, której zupełny brak jest w Krakowie, 3 skrzynie guzików i zatrzasków itd. Towary powyżej wymienione leżały w magazynach już od kilku miesięcy. Prócz tych towarów znaleziono 23 skrzyń słodu aptecznego, poszukiwanego w naszem mieście. Słód leży w magazynach od 1912 roku. Dalej zajęto 47 skrzyń mleka kondensowanego amerykańskiego, kilka skrzyń z obuwiem, wielką ilość czekolady itp. Jest przypuszczenie, że nasi kupcy trzymali towar dlatego, że od 1 kwietnia obowiązywać będzie podwyższone cło od tych towarów, wskutek czego kupcy liczyli na milionowe zyski. Organa magistrackie sporządziły protokoły z przeprowadzonej rewizyi i opieczętowały magazyny do czasu przeprowadzenia śledztwa z kupcami, którzy mają tam złożony towar.

Straszna tragedya

W poniedziałek wieczorem w mieszkaniu Jana Sochora, kierownika firmy Heleny Bałabuszyńskiej przy ul. Szewskiej, mieszkającego w Dębnikach przy ul. Barskiej l. 44, rozegrała się straszna tragedya. Do Sochora przyszła w jakiejś sprawie 20-letnia Marya Smrokowska, manipulantka z powyższej firmy. W czasie rozmowy z nią, Sochor, bawiąc się brauningiem, nagle wypalił, raniąc Smrokowską w czoło. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieprzytomną ofiarę do szpitala św. Łazarza. Smrokówna zmarła wczoraj nad ranem. Policya aresztowała Sochora, po przeprowadzeniu jednak śledztwa wypuszczono młodzieńca na wolną stopę. Śledztwo, co do ustalenia okoliczności, w jakich zginęła Smrokowska, prowadzone jest w dalszym ciągu.

Bojkot posłów witcsowych na kolejach polskich

Z Dębicy piszą nam: Egoistyczna i antypaństwowa polityka wygładzania i wyzyskiwania ludności robotniczej miast przez kmieci-bogaczy wiejskich, wzbudza wśród sfer ludności pracującej zrozumiałe oburzenie, wywołując nastroje nieprzychylne wśród sfer nieposiadających wobec polityków i wodzów stronnictwa Witosowego, jako głównego obrońcy interesów wiejskich paskarzy na terenie sejmowym. Na tle tej niechęci wobec obrońców lichwy i wyzysku, na stacyi kolejowej w Dębicy, pomiędzy kolejarzami a posłami „witosowymi“ zaszło następujące zdarzenie: W sobotę 20 marca o godz. 12 w południe przybyło pociągiem pospiesznym na stacyę kolejową w Dębicy dwóch posłów „piastowców“, pp. Jan Babicz i Tomasz Dyło. Posłowie ci, posiadający swe zagrody jeden w okolicy Ropczyc, drugi w Rudnej koło Sędziszowa, zamierzali dotrzeć do tych miejscowości pociągiem towarowym. W dawnych czasach sprawa ta nie przedstawiała dla kmiecych polityków większej trudności i każdy kierownik pierwszego lepszego pociągu chętnie brał do wozu służbowego p. posła, aby jak najspieszniej mógł się dostać do swego domu. Dziś jednak czasy się zmieniły. Zmieniła się polityka Witosów, zmienił się i stosunek do nich ze strony głodujących z ich winy funkcyonaryuszy kolejowych, albowiem tym razem żaden z kierowników pociągów towarowych nie chciał ani mówić z pp. posłami. Witosiki radzi nie radzi, zmuszeni byli wyszukać sobie furmankę za dobrą zapłatą u okolicznych kmieni, lub piechotą dreptać do swych daleko oddalonych od Dębicy zagród. Jestto malutki odwet głodzonych funkcyonaryuszy państwowych za paskarską, wrogą ludowi pracującemu w mieście i bezrolnym na wsi politykę posłów z pod sztandaru Witosa. Mały to jest wypadek, ale bardzo charakterystyczny, powinien być ostrzeżeniem dla kmiecych wodzów, że polityki głodzenia rodaków w mieście nawet we własnym chłopskim interesie zaprzestać trzeba!

Krakowski Hoover. Jak donoszą z kół poinformowanych, zamianowany został były dyrektor policyi p. Rudolf Krupiński dyktatorem aprowizacyjnym dla Krakowa. Funkcyą dyktatora będzie wydobywanie środków żywności, podczas gdy magistrat pozostanie władzą rozdzielczą. Nadejdą, spodziewamy się, dla Krakowa lepsze czasy, gdy dyktator, o ile mu pozwolą, przyciśnie rolników i paskarzy celem wydobycia ukrytych zapasów. Szkoda, że rząd wpadł na ten pomysł w czasie przednowku, kiedy doprawdy niema tak bardzo co wydobywać. A może, kto wie, stanie się cud i woda zamieni się w wino, t. j. zakamarki i spichlerze objawią swą zawartość.

Podwyższenie cen chleba pozakontyngentowego. Magistrat komunikuje: W poniedziałek jawiła się deputacya piekarzy u wiceprezydenta miasta Krakowa Rollego, który, uwzględniając znaczną zwyżkę cen zboża pozakontyngentowego, **zezwolił** im aż do decyzyi przyb. Rady aprowizacyjnej **na pobieranie 22 kor. za 1 kg chleba pozakontyngentowego.** Spodziewać się należy, że wobec tego na razie prowizorycznego ustalenia cen chleba, wypiek tegoż nie będzie wstrzymywany. Wczoraj popołudniu odbyła się konferencya majstrów piekarskich z reprezentantami pracowników w sprawie nowego cennika.

Z naszej strony dodajemy, że p. wiceprezydent powinien raczej zwołać Radę aprowizacyjną, a nie uprzedzać faktów. Przecież piekarze wczoraj jeszcze twierdzili, że muszą podwyższyć ceny chleba z powodu żądań podwyżki robotników piekarskich, gdy jednak prasa wyjaśniła krętactwa właścicieli piekarń, nasi piekarze chwycili się innego kruczka i podają, że muszą podnieść ceny pieczywa z powodu zwyżki cen zboża. Po podwyższeniu cen pojawił się nagle chleb w wielkiej ilości w piekarniach.

Wiec sędziów. W niedzielę 21 marca odbył się w Krakowie wiec sędziów z całej Małopolski. Również i z innych dzielnic napłynęło bardzo wiele oświadczeń pisemnych, solidaryzujących się z wiecem. Przedmiotem obrad był projekt pragmatyki sędziów i sytuacya aprowizacyjna. W czasie ożywionej dyskusyi poddano ostrej krytyce projekt rządowy, bardzo niekorzystny tak pod względem uposażenia, jak i policzenia lat służby. Szczególnie jednak jest niekorzystny dla aspirantów. Wysokość bowiem płacy rocznej zależy od uznania prezesa sądu apelacyjnego. Skutkiem tego aplikanci byliby w zupełności zależni od samowoli prezesa, co oczywiście nie wyjdzie na korzyść sądownictwu a zato wprowadzi system protekcyjny. Wiec wybrał komisyę, która łącznie z wydziałem sędziów ma czuwać nad tem, by rząd uwzględnił wszystkie postulaty sędziów.

Wiec pracowników pocztowych (byłych certyfikatystów) odbędzie się w niedzielę 28 marca o godz. 4 popołudniu w sali Stow. Weteranów przy ul. Garbarskiej l. 11. Na porządku dziennym sprawa zaliczenia lat służby wojskowej do awansu.

Wszyscy inwalidzi, którzy pragną objąć jakąkolwiek bądź posadę mają się zgłosić osobiście w biurze Związku Inwalidów Kraków, Plac WW. Świętych l. I. p. Należy przynieść ze sobą: świadectwo szkolne lub zawodowe (o ile się je posiada; własnoręczne próby pisma, kandydaci na posady kancelaryjne) życiorys, oraz świadectwo moralności, które jest niezbędne. Powyższe odnosi się równocześnie do tych wszystkich inwalidów, którzy zgłosili już swe petycye, nie otrzymali jednak dotychczas żadnej posady. Dysponując w porozumieniu z P. O. G. w Krakowie większą ilością wolnych posad, będziemy umieszczać reflektujących w miarę napływu zgłoszeń na wakujących posadach. W celu przeprowadzenia jaknajdokładniejszej rejestracyi członków Powiatowego Koła Związku Inwalidów w Krakowie upraszamy i tychże o jawienie się wraz z legitymacyami i książkami inwalidzkiemi w przeciągu miesiąca w biurze Związku, Kraków, Plac WW. Świętych l. I. p.

Czwarty koncert symfoniczny w Bagateli poświęcony twórczości kompozytorów rosyjskich odbędzie się w najbliższą niedzielę dn. 28 marca. Kulminacyjnym punktem programu będzie suita symfoniczna Rymskiego Korsakowa „Szechera rada“. Solistą będzie prof. Tad. Szulc, który odegra koncert skrzypcowy Starunowa. Kapelmistrz Gruenberg-Górzyński. Bilety w kasie Teatru Bagatela“.

„Popołudniówka“ dla dzieci i młodzieży odbędzie się w Bagateli w sobotę 27 bm. o godz. 4-ej.

Bilety zakupione z datą 20 bm. ważne są na ogłoszone widowisko dziecinne, którego szczegóły podadzą afisze.

Koncert niedzielny w „Bagateli“ (symfoniczny) poświęcony będzie muzyce rosyjskiej. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Siedm słów Chrystusa, oratoryum K. Garbusińskiego do słów A. Waśkowskiego, wykona w wielki Czwartek dnia 1 kwietnia br. w miejskim teatrze im. Słowackiego Towarzystwo oratoryjne (sekcya Związku muzyków polskich) z udziałem najznakomitszych sił miejscowych, chóru i orkiestry Związku muzyków polskich.

Staraniem Kół krajoznawczych młodzieży wygłosi Dr M. Janik odczyt o „Lilli Wenedzie“ w sali Zakładu fizycznego U. J. (ul. Gołębia) we czwartek dnia 25 b. m. o godz. 11 przedpoł.

Mianowania w policyi krakowskiej. „Gazeta Lwowska“ donosi: Gen. delegat rządu zamianował inspektora rejonowego w IX kl. rangi urzędników państwowych, Józefa Mohra, adjunktem kancelaryjnym w dyrekcyi policyi w Krakowie, a ajentów policyjnych, Michała Kalmana i Michała Kościowa, inspektorami rejonowymi w XI kl. rangi urzędników państwowych.

Sprzedaż cukru za II połowę grudnia i I połowę stycznia kończy się w dniu 26 b. m. włącznie. Sklepy rejonowe i konsumy winny złożyć odcinki we właściwych Biurach chlebowych w dniu 27 bm. O dniu rozpoczęcia sprzedaży cukru na następny okres zawiadomi się publiczność w najbliższych dniach.

Zginął chłopiec. Do policyi krakowskiej doniesiono, że onegdaj wyszedłszy z domu 12-letni Władzio Humnicki, uczeń I klasy szkoły realnej, zamieszkały u rodziców przy ul. Kraszewskiego L. 6, dotąd nie wrócił do domu. Chłopczyk ubrany jest ubogo, w kurtce z futrzanym kołnierzem.

Pożar stajni. Wczoraj rano zapaliła się stajnia przy placu Matejki L. 2, należąca do Salomei Wettstein. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Ogień powstał wskutek nieostrożności osób, które przyjechały na jarmark i pozostawiły konie w tej stajni. Szkoda dość znaczna.

Zatrucie gazem świetlnym podczas służby. Wczoraj nad ranem znaleziono w kancelaryi na dworcu kolejowym 40-letniego Wł. Balbinera, urzędnika kolejowego, w stanie zupełnie nieprzytomnym. Gdy jednak przyjechał wezwany lekarz pogotowia, stwierdził już śmierć z powodu zatrucia gazem świetlnym. Jak stwierdzono, pracował on w nocy, podczas czego w niewiadomy sposób zgasła lampa gazowa, a wydobywający się gaz spowodował zatrucie.

Echa fałszowania czeskich stukoronówek. Wczoraj aresztowała policya jeszcze jednego wspólnika Prusy, 37-letniego doktora Marka Dröhlicha, koncypienta adwokackiego, który, jak śledztwo wykazało, razem z bandą fałszerzy rozpowszechniał fałszywe 100-koronówki czeskie.

Znalezienie ciała noworodka. Robotnicy pracujący w kamieniołomach w Zakrzówku, znaleźli w szczelinie skały porzuconego noworodka już w stanie rozkładu. Ciało przewieziono do kostnicy cmentarnej.

Włamywacze nie mają szczęścia. Wczoraj aresztowano na tandecie 28-letniego Chaima Dienera i 28-letniego Süsskinda Liela, w chwili gdy sprzedawali dwa lichtarze srebrne, które pochodziły z kradzieży u p. Löwentala. Jak się okazało, dokonali oni przed kilku dniami włamania do mieszkania p. Löwentala i skradli tam rozmaite rzeczy i 35.000 K w gotówce. — Na usiłowanej kradzieży przytrzymano 21-letniego Władysława Żyłę. Żyła wybił dużą szybę wystawową w sklepie Haasa przy ul. Sławkowskiej l. 12. Przez rozbitą szybę wszedł on do sklepu, przechodnie jednak, zobaczywszy go plądrującego w sklepie, wezwali posterunek policyi, który ujął bandytę i odprowadził „pod telegraf“.

—ooo—

Z POLSKI

W obronie bytu prasy i książki. Katastrofalny brak papieru zagraża bytowi prasy i wydawnictw książkowych. W sprawie tej odbyła się przed paru dniami w Ministerstwie Przemysłu i Handlu narada z udziałem przedstawicieli producentów i konsumentów papieru t. j. przedstawicieli Związku Papierni, Związku Wydawców pism codziennych, Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, Związku Księgarzy oraz innych organizacyi. Ponadto w naradzie tej brali udział przedstawiciele prezydyum Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Oświaty.

Po wyczerpujących debatach na naradzie postanowiono w ciągu najbliższych dni przedstawić Ministerstwu Przemysłu i Handlu dane statystyczne zarówno co do konsumcyi papieru, używanego na pisma codzienne (papieru rotacyjnego), oraz papieru, używanego na inne wydawnictwa peryodyczne prasowe, jak czasopisma ilustrowane, polityczno-społeczne, naukowe, zawodowe itd. (papieru płaskiego) oraz papieru używanego na wydawnictwa książkowe.

Sprawą zebrania danych statystycznych mają się zająć organizacye zawodowe, reprezentujące prasę codzienną i prasę niecodzienną, księgarnie wydawnicze oraz instytucye rządowe, konsumujące papier na swoje potrzeby.

Podczas obrad między innemi podnoszono bardzo szczegółowo sprawy związane z uruchomieniem papierni i doprowadzeniem ich produkcyi do większej, niż obecnie wydajności, sprawę sprowadzenia potrzebnej ilości papieru na możliwie jaknajdogodniejszych warunkach dla uzupełnienia niewystarczającej krajowej produkcyi, wreszcie sprawę oszczędności na papierze. Poruszono np. sprawę redukcyi ogłoszeń, zwłaszcza rozmiarów ogłoszeń pewnych kategoryi i t. p.

W wyniku narady postanowiono aby wszelkie dane statystyczne były dostarczane w czasie możliwie jaknajkrótszym. Ponadto Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaprojektowało urządzenie w najbliższym czasie po otrzymaniu danych statystycznych specyalnej narady przedstawicieli organizacyi producentów i konsumentów papieru w celu bardziej szczegółowego omówienia szeregu spraw związanych ze wzmożeniem produkcyi i obmyślenia środków, zmierzających do możliwego zaspokojenia potrzeb konsumcyi papierowej.

Dar narodowy dla J. Piłsudskiego. Nowosądeccy kolejarze uchwalili jednomyślnie na zgromadzeniu w dniu 17 bm. ofiarować kwotę **29.000 koron**, zebraną z dobrowolnego opodatkowania się, na dar narodowy dla J. Piłsudskiego. Uchwalono nadto wysłać depeszę z życzeniami w dniu Imienia Naczelnika — w dzień ten jednak nie świętować, uznając, że pracą uświęcą najgodniej ten uroczysty dzień dla klasy pracującej.

Protest przeciw gwałtom czeskim. Z Lgoty piszą nam: Dnia 14 marca odbyło się tu liczne zgromadzenie ludowe poświęcone sprawie plebiscytu na Śląsku Górnym i Cieszyńskim. Zebranie zagaił tow. Kasprzyk, przewodniczył tow. Cupiała. Referat o sytuacyi plebiscytowej wygłosił tow. Hechelski. Mowca przedstawił zebranym znaczenie Cieszyńskiego i Górnego Śląska dla Polski, wskazując na walkę jaką toczyć musi robotnik polski z czechizatorskimi i germanizatorskimi zapędami naszych wrogów. Polacy na obu Śląskach stanowią ogromną większość, więc kraje te Polsce należą się słusznie. Mowca wezwał zebranych do składania ofiar na rzecz prześladowanych na terenach plebiscytowych rodaków, przedłożył rezolucyę protestującą przeciw gwałtom czeskim i niemieckim i wzywającą do poczynienia energicznych kroków celem zabezpieczenia polskiemu ludowi swobody w akcyi plebiscytowej i uwolnienia jej od gwałtów i prześladowań czeskich. Rezolucyę jednomyślnie uchwalono. Po omówieniu szeregu spraw dotyczących polityki gminnej i położenia politycznego i gospodarczego w kraju, wezwaniem przewodniczącego do wzmacniania organizacyi politycznej i zawodowej robotniczej, zakończono to poważne zgromadzenie.

Ruch kolejarski

Tarnów. Pracownicy kolejowi stacyi Tarnowa solidaryzując się z ogółem kolegów zastanowili dnia 11 marca pracę. Powodem tego kroku był krytyczny stan aprowizacyi, brak odzienia i obuwia. Rozgoryczenie wśród kolejarzy zapanowało wielkie, a oliwy do ognia dolało zarządzenie ministerstwa uszczuplające prawa kolejarzy i znoszące zniżki kolejowe. Do zebranych, którzy odruchowo zebrali się przed konsumem przemówił kol. Owsiański zaznaczając, że był zawsze przeciw strejkowi ponieważ jest to ostateczna broń, obecnie nie jest również za strejkiem, ponieważ chwila jest poważna, na Śląsku plebiscyt, na wschodzie i zachodzie czyhają wrogowie, powinniśmy wytężyć wszelkie siły, by utrzymać ład i porządek. Winę za następstwa nie może ponosić głodny i obdarty pracownik kolejowy, któremu należy przyjść z pomocą, by mógł spełniać swe obowiązki — ale ponosi winę sam rząd, który pracowników kolejowych prowokuje, nie dając im nic a zabierając zniżki kolejowe, z których skasowania skarb państwa nic nie zyskuje. Jeśli się mówi o aprowizacyi, w której minister Śliwiński opowiada, że kolejarzom nic nie brakuje, a wrogie dzienniki burżuazyjne szumnie ogłaszają te brednie światu wprowadzając w błąd opinię publiczną, to stwierdzić można, że w miesiącu lutym Tarnów mając w aprowizacyi około **7 tysięcy głów**, otrzymał **zaledwie 1 wagon i kilkaset kg mąki chlebowej**, czyli 10.140 w stosunku do ilości osób nie wypadło nawet po dwa kilogramy mąki na osobę. Deputaty przyznane dla ciężko pracujących znikły a względnie zostały u p. ministra Śliwińskiego na papierze, **mąki białej przez ośm miesięcy pracownik kolejowy nie widział** z wyjątkiem, gdy kupił ją w pasku, tłuszczów żadnych, taki stan rzeczy nie może być dłużej cierpiany i poza wymaganemi od pracowników kolejowych obowiązkami, należą im się takie prawa jak każdemu obywatelowi w Rzeczypospolitej Polskiej. Człowiek bez prawniema obowiązków, a temsamem i pracownicy kolejowi złożyli chwilowo swe obowiązki na znak protestu.

W tym dniu wieczorem wybrano Komitet strejkowy, który czuwał nad ładem i porządkiem, a który przyczynił się do wylapania kilku złodziei, którzy korzystając z sytuacyi, chcieli się obłowić.

Strejk skończył się na dane hasło w sobotę 13 marca. W tym dniu wieczorem odbyło się zgromadzenie, na którem uchwalono rezolucyę, **wyrażającą podziękowanie posłom Daszyńskiemu i Czapińskiemu za skuteczną interwencyę u rządu oraz zaufanie posłowi tow. Bobrowskiemu;** równocześnie serdeczne podziękowanie **Krakowskiej Radzie Robotniczej** i górnikom za okazaną solidarność. Okrzykiem na cześć klasy pracującej zamknięto bardzo imponujące Zgromadzenie.

Czterogodzinny strejk kolejowy w Stryju. Przebieg walki kolejarzy krakowskich o aprowizacyę od kilku tygodni śledzili kolejarze stryjscy z natężoną uwagą, ponieważ w tem samem krytycznym położeniu i oni pozostają. Wysyłano deputacye, pisma rezolucye, wszystko na nic. To też gdy strejk wybuchł w Krakowie, oczy wszystkich były tam zwrócone. Zdawano sobie sprawę, że strejkujący musieli być doprowadzeni do ostateczności skoro nie wytrzymali do konferencyi wyznaczonej na 21-go marca. Walkę śledzono z zapartym oddechem. Szereg spraw niezałatwionych i nędza aprowizacyjna, zmusiły stryjskich kolejarzy do strejku. Pracownicy kolejowi są bez ziemniaków, węgiel im zredukowano, karty zniżkowe odebrano, ceny koronowe zamieniły się na markowe, daremne upominanie się o wypłacenie odszkodowań za rzeczy zniszczone podczas inwazyi ukraińców, płace niewystarczające na utrzymanie to wszystko musiało wywołać między kolejarzami stryjskimi silne niezadowolenie, co spowodowało gwałtowny odruch. Gdy wreszcie pisma burżuazyjne nadeszły i gdy przeczytano obelgi na strejkujących, postanowiono zademonstrować dla poparcia żądań kolejarzy, postawionych przez Kraków. Zgromadzenie odbyte w sobotę 13 marca o godz. 10-tej uchwaliło wszystkiemi głosami przeciw dwom, 4 godzinny strejk ogólny.

Uchwałę zakomunikowano naczelnikowi. Zgromadzeni kolejarze odbyli pochód przez miasto do władz wojskowych i starostwa. Pod starostwem przemówił do zebranych przew. Koła tow. Sucharski oświadczając, że strejk nie jest polityczny, lecz jest sygnałem ostrzegawczym przed dotychczasową gospodarką aprowizacyjną obecnego rządu. Cała manifestacya, karność, porządek strejkujących wykazały wrogom, że masa jest cierpliwa, ale wszystko ma swe granice.

—ooo—

Walki wewnętrzne w Niemczech

Usiłowania utworzenia koalicyi stronnictw socyalistycznych. Sukcesy spartakowców

(Radiotelegramy PAT z 24 marca)

O kompromis między stronnictwami socyalistycznymi

Berlin. Wieczorem odbyło się za inicyatywą niezawisłych socyalistów wspólne posiedzenie zarządów partyi socyalno-demokratycznej, niezawisłej partyi socyalistycznej i berlińskiego związku zawodowego. Komuniści nie brali udziału w posiedzeniu. Przywódca niezawisłych socyalistów Hofmann uczynił propozycyę, by socyalni demokraci obydwóch kierunków i związki zawodowe oświadczyły się **za rządem robotniczym**. Partya socyalno-demokratyczna złożyła ze swej strony oświadczenie, że **zgadza się na tę propozycyę**, ale tylko wtedy, jeżeli stronnictwa mieszczańskie prozycyę zaakceptują. Wybrano komisyę, która ma pertraktować z przedstawicielami rządu. W kołach urzędowych sądzą, że próba utworzenia czystego rządu robotniczego **nie powiedzie się**.

Strejk generalny ukończony

Berlin. Między rządem, stronnictwami większości i niezawisłymi socyalistami przyszło w kwestyi zaprzestania strejku **do porozumienia**. Odpowiednie do tego warunki ułożone między przedstawicielami stronnictw większości a komisyą zawodową, rozszerzone będą w tym kierunku, że związki zawodowe będą miały prawo dostarczenia z pośród swoich szeregów pewnej ilości robotników do straży bezpieczeństwa. Jak słychać, praca będzie podjętą także i w wielkich fabrykach, jakoteż w przedsiębiorstwach komunikacyjnych pod warunkiem, że te ostatnie spełnią **gospodarcza żądania robotników**. Na prowincyi pracują robotnicy już **wszędzie**.

Wbrew pogłoskom, jakoby gabinet podał się do dymisyi, dowiaduje się przedstawiciel biura korespondencyjnego, że będą zmienione tylko poszczególne teki ministeryalne. Na miejsce Noskego ma przyjść członek partyi demokratycznej.

Powrót do pracy

Lipsk. Obecnie panuje tu **spokój**. Wojsko jest panem sytuacyi. Strejk generalny ukończył się.

Hamburg. W warsztatach okrętowych **podjęto pracę** prawie w normalnym zakresie.

Udział Radka w wypadkach berlińskich

Berlin. Komuniści niemieccy wiedzieli o mającym nastąpić przewrocie monarchistycznym już **na 4 tygodnie przedtem**. Zamiast podzielić się tą wiadomością z niezawiłymi socyalistami, zawiadomili o tem **Moskwę**. W następstwie tego **Radek zdecydował się natychmiast powrócić do Berlina. Radek wrócił tam rzeczywiście** na tydzień przed przewrotem i przygotowywał ruch bolszewicki, który wybuchł po upadku Kappa. Wysyłał też wielkie sumy pieniędzy z Holandyi do Zagłębia Ruhry, gdzie spodziewał się lepszego rezultatu, aniżeli w innych częściach Niemiec. **Radek znajduje się jeszcze w Berlinie**, ukrywa się jednak tak, że nie można go wyśledzić.

Dymisya Noskego

Berlin. Prośba Noskego o dymisyę została przez prezydenta Rzeszy **przyjętą**.

Francya wobec zamieszek w Niemczech.

Lyon. „Temps", rozważając, jakie stanowisko powinni zająć alianci wobec sytuacyi w Niemczech, wskazuje, że przedewszystkiem ważnem jest, iż Niemcy zachowały w wielkiej ilości materyał wojenny, który znajduje się tak we formacyach dawnej armii, jak i w formacyach nieregularnych, w ochotniczych korpusach i korpusach wyborowych. Początkowo nie wierzono temu, dziś jednak widać, że całe Niemcy roją się od karabinów i karabinów maszynowych. Spartakowcy z Zagłębia Ruhry posiadają miotacze min i miotacze płomieni. Co się tyczy armat, to Niemcy posiadają ich ponad 12 000 bądź u spartakowców, bądź w rękach sztabu generalnego. Taki arsenał jest wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju. Rządy aliantów powinny zastanowić się nad tem, w jaki sposób należy **rozbroić Niemcy**. Zanim przyjdzie pod dyskusyę sprawa wypędzenia spartakowców z Zagłębia Ruhry, czy nie należałoby pomyśleć nad tem, w jaki sposób zmusić Niemców czy spartakowców do rozbrojenia? Wskazanem byłoby zaprosić Amerykę do tej dyskusyi, ponieważ losy Europy także ją obchodzą. Jedynie rozbrojenie Niemiec może zapewnić trwały pokój.

Powrót rządu do Berlina.

Berlin. Wczoraj około godziny 5·30 wieczorem przybył ze Sztutgartu rząd Rzeszy z Ebertem na czele. Ministrowie udali się natychmiast do kancelaryi rządu Rzeszy, gdzie odbyła się rada gabinetowa, na której zastanawiano się nad położeniem w Berlinie i nad środkami, jakie należy zastosować.

Zagłębie westfalskie w rękach komunistów

Essen. Rada wykonawcza donosi: Całe zagłębie przemysłowe znajduje się **w ręku rewolucyjnych robotników**. Armia czerwona, która liczy co najmniej 50 do 60 tysięcy żołnierzy, znajduje się **w zwycięskim pochodzie** na Wessel, gdzie się ulokowały ostatnie wojska Reichswehr. Lewe skrzydło frontu armii czerwonej rozciąga się od Dislaken aż do Dorften. Na tej części frontu toczą się obecnie **gwałtowne walki**.

Essen. Miejscowość Walsum i Dorften zostały **zdobyte przez armię czerwoną**, która pojmała 900 jeńców. Wogóle odbywa się pochód w kierunku na Wessel. Sytuacya przedstawia się **dla wojsk rewolucyjnych pomyślnie**.

Saarbrücken. „Der neue Saarkurier" donosi ze Strassburga: Dotychczasowe rokowania z robotnikami walczącymi nie doprowadziły do porozumienia i wybuchł tutaj strejk generalny.

Lipsk. W Halle i okolicy trwają **walki dalej**. Halle jest **odcięte od świata**.

Londyn. Angielskie wiadomości z obsadzonych terenów nadreńskich donoszą, że miejscowości Düsseldorf i Elberfeld znajdują się **w ręku spartakowców**. W Essen panuje **anarchia**. Niewątpliwie będą potrzebne znaczne masy wojsk, aby przywrócić porządek. Przywrócenie stanu legalnego i zarządzenia konieczne do tego celu są rozważane przez rządy państw sprzymierzonych.

Lipsk. Walki w Halle i okolicy trwają dalej z całą gwałtownością. Robotnicy podjęli szturm na rzeźnię i na dworzec, który został odparty. Po obu stronach użyto artyleryi.

Ukaranie sprawców zamachu.

Berlin. Jednem z żądań, na które **się zgodziły wszystkie stronnictwa**, jest pociągnięcie do surowej odpowiedzialności wszystkich uczestników zamachu. Radykali żądają, aby wszystkich intelektualnych sprawców **natychmiast aresztowano**. Jako jednego z głównych winowajców wymieniają **Ludendorffa**, który faktycznie brał udział w posiedzeniach u Kappa i nie wahał się jawnie okazywać swych stosunków z zamachowcami. Słychać, że **Ludendorff uciekł** z Berlina. Według jednej wersyi ukrywa się on u swoich zwolenników, wedle innej udało mu się uciec za granicę Niemiec, mianowicie do Szwecyi.

Berlin. Za Kappem i innymi przywódcami przewrotu wysłano listy gończe.

Anglicy rozbrajają Reichswehr.

Kolonia. Międzykoalicyjna komisya nadreńska donosi, że 1500 żołnierzy Reichswehr przekroczyło terytoryum, obsadzone przez wojska angielskie. Wojsko Reichswehr zostało **rozbrojone** i oddane pod straż angielską, ponieważ postępowanie jego stoi w sprzeczności z rozporządzeniami międzykoalicyjnej komisyi nadreńskiej.

„Czerwona armia".

Berlin. W większej części zagłębia Ruhry połączyły się wszystkie trzy stronnictwa socyalistyczne i tworzą t. zw. „Czerwoną armię". Minister Giesbert i pruski minister rolnictwa Braun odjechali do zagłębia. Władze proletaryackie nie posiadają środków żywności, z tego powodu deputacya socyalistyczna wyjechała do Berlina, aby prosić rząd Rzeszy, by dostarczył do zagłębia środków żywności. Próby uzyskania środków żywności z Holandyi nie powiodły się. Rząd Rzeszy nie udzieli ludności z zagłębia pomocy tak długo, dopóki będą tam niewyjaśnione stosunki.

Sądy doraźne przeciw komunistom.

Berlin. W Köpenick wykonano na szeregu komunistów wyrok na podstawie sądów doraźnych. Między innymi stracony został komunista rosyjski Futran.

Rozkaz aresztowania Ludendorffa.

Berlin. Wydano rozkaz aresztowania generała Ludendorffa za udział w zamachu Kappa i Lüttwitza.

Zniesienie sądów doraźnych.

Berlin. Prezydent Rzeszy w przekonaniu, że porządek publiczny i bezpieczeństwo publiczne nie będą zakłócone, zarządził **natychmiastowe zniesienie sądów doraźnych.**

— ooo —

SEJM

(PAT). **Warszawa**, 24 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odczytano interpelacyę posła Władysława Dębskiego i tow. (ze związku ludowo-narodowego) w sprawie **frondy urzędników w ministerstwie spraw zagranicznych**. Interpelanci powołują się na głosy prasy i przytaczają, że owa fronda prowadziła już walkę z różnymi gabinetami, a teraz prowadzi ją z gabinetem obecnym. Posługiwała się ona różnemi pismami, a także za pomocą kapitałów dostarczonych przez największej skompromitowanych germanofilów. Obok byłej emigracyi petersburskiej przeprowadziła przewrót redakcyjny i wydawniczy w „Kuryerze Polskim". W każdem państwie fronda taka doprowadziłaby do dymisyi urzędników, którzy w niej biorą udział. Jakąż gwarancyę ma rząd, że jego archiwa będą teraz dobrze strzeżone, albo że jego dyrektywy będą ściśle wykonane? Gdy korespondenci pism zagranicznych zasięgają opinii w ministerstwie spraw zagranicznych, urzędnicy owi wskazują im dzienniki opozycyjne, jako źródło informacyi.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad sprawą **kas chorych**. Dyskusyę odroczono do posiedzeń po feryach świątecznych i przystąpiono do obrad nad projektem **o przedsiębiorstwach bankowych**, który uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad projektem **o zniesieniu serwitutów** w b. Królestwie.

Następne posiedzenie jutro.

Sprawy sejmowe

(Telefonem od korespondentów „Naprzodu")

Warszawa, 24 marca.

O wybory do Sejmu w poznańskiem

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł tow. **Czapiński** wniosek nagły w sprawie konieczności niezwłocznego przeprowadzenia wyborów do Sejmu w części Poznańskiego. Jak wiadomo, w całym szeregu miejscowości, które stały wówczas pod administracyą pruską, nie można było przeprowadzić wyborów. Rozchodzi się głównie o wielką część dawnej rejencyi bydgoskiej z miastem Bydgoszcz, drugiem co do wielkości miastem w kraju, liczącem 80.000 mieszkańców. Cały ten obszar, pozbawiony reprezentacyi w Sejmie, liczy pół miliona mieszkańców, tak, że w stosunku 1 poseł na 50 tysięcy mieszkańców powinienby wybrać 10 posłów. Podczas gdy większość posłów wielkopolskich zasiada w Sejmie nieprawnie, to pół miliona ludności zupełnie pozbawioną jest reprezentacyi. Taki stan rzeczy nie może być utrzymany, gdyż odbiera ludności podstawowe prawa obywatelskie.

Wniosek wzywa rząd, aby natychmiast zarządził wybory na terenie obecnego województwa poznańskiego.

Zagadkowa rola Amerykanina

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł tow. **Diamand** interpelacyę do ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu w sprawie roli, jaką odgrywa w Polsce członek misyi amerykańskiej inż. Fergusson. Jak dzienniki donoszą, ma Fergusson stać w bliżej nieokreślonej styczności z rządem polskim i za pensyą 10.000 dolarów (około 1,600.000 koron) rocznie ma spełniać nieokreślone funkcye w polskim przemyśle naftowym.

Interpelacyę tę, zawierającą ciekawe szczegóły o tym p. Fergussonie, podamy w najbliższych dniach.

Zamiar zaprowadzenia pańszczyzny w fabrykach

Taktyka ks. Lutosławskiego w podkomisyi, obradującej nad projektem o obowiązkowych sądach rozjemczych, dąży coraz wyraźniej do zaprowadzenia pańszczyzny w fabrykach. W dyskusyi w podkomisyi wystąpił ks. Lutosławski z propozycyami, które **raz na zawsze mają pozbawić robotników prawa strejku**. Między innymi proponuje za najmniejsze namawianie do strejku **drakońskie kary**. Te prowokacye przyczynią się tylko do dalszego zaognienia przeciwieństw klasowych w Polsce.

Z komisyj sejmowych

(PAT). **Warszawa**, 24 marca.

Komisya skarbowo-budżetowa przyjęła projekt ustawy upoważniającej polską krajową kasę

pożyczkową do emisyi marek do sumy 11 miliardów na zakupno złota, czeków i dewiz.

Komisya **odbudowy** załatwiła wnioski przekazane przez sejm. Uchwalono wnieść w sejmie wniosek nagły o wyłonienie z komisyi odbudowy komisyi śledczej z daleko idącemi pełnomocnictwami.

TELEGRAMY

z dnia 24 marca

Minister czy partyjnik?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Klub posłów PPS przygotowuje energiczną akcyę przeciw ministrowi pracy p. Pepłowskiemu. Z okazyi znanego naszym czytelnikom strejku górników w Dąbrowie Górniczej p. Pepłowski wbrew uchwale rządu i faktycznemu ustosunkowaniu sił wywiera nacisk, aby Narodowy Związek Robotniczy został dopuszczony do pertraktacyi na równi z Polskim Związkiem górników z siedzibą w Frysztacie. P. Pepłowski, który jako „mąż zaufania“ N. Z. R. zasiada w gabinecie, występuje tu jawnie jako partyjnik, nie licząc się z zgubnymi skutkami, jakie postępowanie jego może wywołać w całem państwie.

Górnicy nie pozwolą sobie narzucić takiej nieproszonej opieki i jeżeli rząd **nie cofnie się z drogi popierania interesów partyjnych p. Pepłowskiego, rozpęta burzę we wszystkich centrach górniczych.**

O województwa w Małopolsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Do Rady ministrów wpłynął projekt ministerstwa spraw wewnętrznych utworzenia w Małopolsce 4 województw: krakowskiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Kandydatami na wojewodów mają być: na krakowskie obecny generalny delegat Gałecki, na lwowskie hr. Skarbek, na tarnopolskie Cieński, na stanisławowskie Decykiewicz (Ukrainiec).

Nominacya znanych z nienawiści do Ukraińców i nietaktownego postępowania pp. Skarbka i Cieńskiego wydaje się nieprawdopodobną, chyba że rząd chce rozmyślnie z Galicyi wschodniej zrobić teren walk narodowościowych, które w wysokim stopniu utrudniłyby polską sytuacyę międzynarodową.

Klęska głodowa

Andrychów. (Tel. wł. „Naprzodu“). Sytuacya aprowizacyjna jest tu straszna. Ludzie padają z głodu na ulicy. Organizacya PPS oraz burmistrz zwróciły się o pomoc do posła tow. Czapińskiego, który dwukrotnie interweniował u ministra aprowizacyi Sliwińskiego o kroki zaradcze.

Wykrycie olbrzymiej kontrabandy

Oświęcim. (Tel. wł. „Naprzodu“). We wtorek rano w pociągu luksusowym Nr. 2, zdążającym z Warszawy do Wiednia, znaleźli dwaj kolejarze: Stolarski i Bilski przy pomocy urzędnika cłowego i sierżanta z załogi dworca w skrytce wagonu Pullmanowskiego ukryte 20 kg. kiełbasy i 5 pakietów które, jak po otwarciu się wykazało, zawierały 1,490.000 K, 342.833 marek niemieckich, 216.500 rubli, 204.000 lei rumuńskich, 2396 dolarów kanadyjskich oraz 654 gramów brylantów. Właściciel tego skarbu mimo skrzętnych poszukiwań nie zgłosił się. Skarb zdeponowano w urzędzie cłowym.

Ciężkie walki z bolszewikami

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 23 marca. Nieprzyjaciel ponowił **zacięte ataki** na całej rozciągłości frontu poleskiego ze szczególnym uporem, uderzając na Szeliszcze wzdłuż linii kolejowej Rzeczyca-Kalinkowice i na wieś Habnoje. Po kilkugodzinnych walkach ataki zostały odparte.

Na Wołyniu bolszewicy w dniu wczorajszym po długiem przygotowaniu artyleryjskiem przeszli do ataku na linię rzeki Słuczy między Ostropolem a Lubarowem. Uporczywe usiłowania sforsowania rzeki, powtarzające się kilkakrotnie, zostały udaremnione przez męstwo naszych żołnierzy i energicznie prowadzone manewry. Na odcinku Zwiahla nieprzyjaciel, wyczerpany poprzednimi bezowocnemi atakami, ograniczał się do ostrzeliwania ogniem artyleryi naszych pozycyi, usiłując równocześnie zaskoczyć kawaleryą wysunięte nasze placówki. Na przedpolu Olewska trwają **zacięte walki** z nacierającemi kolumnami bolszewickiemi. Również na Podolu ataki bolszewickie trwają na odcinku Latyczowa. Po ich odparciu oddziały nasze przeszły do kontrataku, zdobyły kilkanaście karabinów maszynowych i wzięły znaczną ilość jeńców. Również udaremniony został atak nieprzyjacielski na Karaczyjowce i Nową Uszycę.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Dalsze gwałty na Śląsku

Cieszyn. (PAT). Wielkie wzburzenie tu wywołał następujący wypadek: Dnia 22 b. m. wieczorem kilku żołnierzy francuskich, prowadzonych przez 4 cywilnych, wśród których znajdował się jeden agent czeski, usiłowało aresztować na dworcu obywatela z Karwiny, Franciszka Golasowskiego. Komendant patrolu, dostrzegłszy Golasowskiego, zawołał głośno po czesku. Golasowskiemu udało się uciec, chociaż **strzelano** za nim trzy razy. Wzburzenie wywołuje ta okoliczność, że w roli francuskich żołnierzy występują Czesi.

Frysztat. (PAT). W Rychwałdzie Czesi przeprowadzają dalsze rugi. W niedzielę wydalono stamtąd 6 obywateli, właścicieli domów, od lat osiadłych w gminie. Rozkaz opuszczenia Rychwałdu doręczony im na piśmie, obejmował pogróżki, że jeśli do 24 godzin się nie wyniosą, będą pobici i zniszczeni.

Poseł tow. Reger o zajściach na Śląsku

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg.“ zamieszcza wywiad z posłem Tadeuszem Regerem o kwestyi cieszyńskiej. Poseł Reger przedstawił gwałty dokonywane na ludności polskiej przez Czechów i zakończył oświadczeniem, że mimo teroru i mimo kupowania głosów Polacy oczekują **spokojnie rezultatów plebiscytu**, ponieważ słuszność jest po ich stronie.

Usunięcie wojska czeskiego ze Spisza

Cieszyn. (PAT) Międzynarodowa komisya wydała komunikat, w którym celem usunięcia wątpliwości co do sprawy ewakuacyi Spisza i Orawy przez wojska czeskie podaje, że 1) obszary plebiscytowe Spisza i Orawy będą **opróżnione przez wojska czeskie** i obsadzone przez wojska koalicyjne, 2) międzynarodowa komisya obejmie administracyę tych obszarów aż do ukończenia plebiscytu. Dalej podaje komunikat, że zarządzenia te będą **jak najrychlej przeprowadzone.** Równocześnie komisya wzywa ludność do zachowania spokoju i do pracy dla dobra tych obszarów.

Podwyższenie taryf pocztowych

Warszawa. (PAT). Rada ministrów przyjęła wniosek ministerstwa poczt o podwyższenie opłat pocztowych i telegraficznych.

O wypłatę pensyi emerytom

Warszawa. (PAT) Ministerstwo skarbu otrzymuje liczne zażalenia od emerytów z Małopolski z powodu niewypłacenia poborów za marzec. Wobec tego podano do wiadomości, że sprawa wyasygnowania poborów już została przez pocztową kasę oszczędności załatwiona, zwłoka zaś wynikła z tego powodu, że asygnaty zostały wystawione przez dyrekcyę skarbu we Lwowie w koronach i potrzeba je było przeliczyć na marki.

O granice Gdańska

Gdańsk. (PAT). W sobotę przybyła do Chojnic komisya graniczna, złożona z przedstawicieli angielskich, francuskich, włoskich, japońskich, polskich oraz niemieckich. W niedzielę odbyła się w sali Rady miejskiej wspólne posiedzenie wspomnianej komisyi celem wysłuchania życzeń ludności.

Gdańsk. (PAT). W piątek odbyła się w Gdańsku pod przewodnictwem prezydenta regencyjnego Förstera konferencya celem omówienia szczegółów linii granicznej między Gdańskiem a Polską i Prusami wschodnimi.

Zarządzenie antypolskie w Gdańsku

Gdańsk. (PAT) Sir Tower wydał zarządzenie, **zakazujące polskim osobom pojawiania się na terytoryum gdańskiem z bronią.** Wojskowym polskim wolno nosić w obrębie wolnego miasta Gdańska tylko broń sieczną.

Głupie alarmy

Bytom. (PAT). „Oberschlesischer Kuryer“ donosi, że rząd polski skoncentrował znaczne siły wojskowe na granicy Śląska Górnego i że Rada ministrów na tajnem posiedzeniu w Warszawie postanowiła zarządzić wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk, gdzie pod wpływem wypadków w Niemczech przyszło na Górnym Śląsku do ekscesów, a wojska koalicyjne nie dały sobie rady. Pismo to podaje nawet, że w tym celu przybywa na Górny Śląsk generał Dowbor-Muśnicki. W związku z tą sprawą ma pozostawać wyjazd p. Diamanda, który od dawna upatrzony jest na komisarza gospodarczo-przemysłowego na Górnym Śląsku. Rzecz oczywista, że pisma polskie zaprzeczyły tym wiadomościom.

Atak bolszewików na Finlandyę

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi dnia 22 z Helsingsforsu: Z powodu ataków bolszewickich, skierowanych przeciw granicy finlandzkiej odbyła się wymiana depesz między Finlandyą a rządem sowieckim. Cziczerin zamierza **wstrzymać operacye** aż do ukończenia rokowań.

Litwinow oskarża „imperyalizm“ polski

Paryż. (PAT). Kopenhaski korespondent „Petit Parisien“ miał wywiad z Litwinowem, który oświadczył, że rząd sowietów jest gotów do rozbrojenia, gdy nie będzie się czuł zagrożony. Jedynem niebezpieczeństwem jest imperyalizm polski. Rosya ofiarowała Polsce pokój, lecz nie dopuści do inkorporacyi obszarów zamieszkałych przez ludność niepolską. Rosya rozbroi się, gdy pokój będzie zagwarantowany i zaproponuje spłatę długów.

Odmowa ratyfikacyi przez Amerykę

Waszyngton. (PAT). Po ogólnej naradzie nad sytuacyą, powstałą wskutek odrzucenia traktatu pokojowego, postanowił przewodniczący republikańskiej partyi w senacie odroczyć na parę dni ponowną próbę przeprowadzenia rezolucyi senatora Knoxa, ogłaszającej **stan wojenny z Niemcami za zniesiony.**

Finansowa odbudowa Europy

Londyn. (PAT). „Times“ wita inicyatywę przewodniczącego związku bankierów w Rotterdamie, aby zwołano konferencyę bankierów wszystkich państw celem narad nad finansową odbudową Europy. Mężowie-praktycy znajdą lepsze rozwiązanie, niż politycy, a Liga narodów postąpi dobrze, jeżeli uwzględni tę inicyatywę.

Los Turcyi

Lyon. (PAT) Lloyd George, odpowiadając delegacyi muzułmańskiej, która domaga się, ażeby nie dzielono Turcyi i zatrzymano sułtana w Konstantynopolu, oświadczył, że koalicya postąpi z Turcyą w takisam sposób, jak z Niemcami i Austryą. Kwestya religii jest zupełnie obojętna.

Japonia wycofała się z Syberyi

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Moskwy: Z frontu wschodniego donoszą, że opróżnienie Syberyi wschodniej przez wojsko japońskie na podstawie porozumienia między Japonią a Stanami Zjednoczonemi, jest **faktem postanowionym.** Pierwszy oddział wojsk japońskich odejdzie 26 marca z Władywostoku, tego samego dnia opuści Władywostok ostatni oddział czechosłowacki.

Demobilizacya w Kanadzie

Londyn. (PAT). Z Otawy donoszą, że rząd kanadyjski zarządził zupełną demobilizacyę kanadyjskiej marynarki wojennej. Warsztaty wojenne w Kanadzie będą zwinięte.

O wydalenie Wilhelma z Holandyi

Lyon. Jak donoszą z Holandyi, sprawa Hohenzollernów wejdzie w nową fazę. Oczekiwana jest nowa nota do Holandyi, domagająca się, by były cesarz niemiecki nie pozostawał w Holandyi.

PRZEGLĄD LITERACKI

Śmierć Zofii Bukowieckiej. W sobotę, 20 marca br. zmarła w Warszawie Zofia z Konarskich Bukowiecka, znana działaczka oświatowa i autorka licznych książek dla dzieci i młodzieży, licząc lat 76. Zmarła przez pół wieku pracowała na niwie oświatowej w warunkach najstraszliwszych, bo pod obuchem władz moskiewskich, tępiących każdy promień oświaty, jako akcyę przeciwpaństwową. Dom jej był jednem z najwybitniejszych ognisk konspiracyjnego Towarzystwa Oświaty Ludowej. Jako autorka, tworzyła całą literaturę dla młodzieży, odbiegającą daleko od poziomu zwykłych moralizatorskich „wydawnictw dla młodzieży".

Nie mając pod ręką bibliografii prac śp. Zofii Bukowieckiej, wyliczamy szereg jej książek, na których całe młode pokolenie się kształciło. Wszystkie dzieci polskie znają: „Historyę o Antku rolniku", „O Janku górniku", „Jak się dusza budziła w Józiu", „Młotem i kielnią", „Rok życia", „O Stefku Lutym w Brazylii", „O Michałku", „O Henrysiu Skowronku", „O żołnierzu Dewetą", „Pamiętniki Beniowskiego", „Wspomnienia młodej dziewczyny", „Helę" i wiele innych.

Koroną wszakże jej działalności literackiej był cykl wykładów historyi ojczystej. Słynne „książeczki Zosi" i dalsze opracowania i monografie stały się klasyczną biblioteczką pedagogiczną. Oddziaływała też na młodzież bezpośrednio, prowadząc w „Wieczorach rodzinnych", znakomitem w swoim czasie piśmie dla młodzieży dział korespondencyi z czytelnikami.

Prasa warszawska rzuciła myśl uczczenia pamięci wielkiej działaczki oświaty przez stworzenie instytucyi oświatowej jej imienia.

W sprawie wydania dzieł Hoene-Wrońskiego. Instytut mesyaniczny zamierza wkrótce wydać w przekładzie główniejsze dzieła Hoene-Wrońskiego, a przedewszystkiem „Prodrom Mesyanizmu", dzieło mające niezmiernie doniosłe znaczenie w chwili obecnej. W dziele tem Wroński genialnem jasnowidzeniem przewidział obecny zamęt w świecie cywilizowanym, głębokim umysłem sięgnął do źródła zamętu, a twórczą potęgą rozumu wskazał środki, zmierzające do usunięcia zła. Instytut mesyaniczny z jednej strony nie posiadając wystarczających środków do wydania „Prodromu", a z drugiej chcąc pociągnąć do wydania tego dzieła przedniejsze umysły narodu, odwołuje się do wszystkich, pragnących wydobyć światło ukryte w tem dziele, rozpraszające mroki chwili obecnej, o przyczynienie się składkami pieniężnemi do wydania tej tak ważnej pracy Wrońskiego. Ofiarujący na ten cel kwotę 50 mk otrzymają numerowany egzemplarz jako prenumeratorzy i będą umieszczeni na osobnej liście, dołączonej do dzieła. Pieniądze można składać w Banku Stow. Spółdzielczych (Warszawa, Jasna 1) na rachunek bieżący Instytutu mesyanicznego, lub na ręce członka Zarządu i sekretarza Instytutu, p. Paulina Chomicza (Warszawa, Piękna 6).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie wydziału Stowarzyszenia pomocy dla wdów i sierot po poległych odbędzie się w czwartek 25 marca o godz. 4-tej popoł., Dunajewskiego 5, III p.

Posiedzenie wspólne Zarządów grup Związku metalowców (krakowskiej, podgórskiej i Borku Fałęckiego) odbędzie się w środę 24 marca o godzinie 6 wieczór. Uprasza się o punktualne przybycie. Przewodniczący **Hofman.**

Zebranie delegatów pracowników miejskich w Krakowie zorganizowanych w klasowym Związku Zawodowym, odbędzie się w niedzielę 28 marca o godz. 11 przed południem w sali Związku Stowarzyszeń rob. ul. Dunajewskiego l. 5.

Wysłanie delegatów obowiązuje pracowników elektrowni, gazowni, tramwaju, wodociągu, straży pożarnej, akcyzy, oraz wszystkich zorganizowanych robotników miejskich).

Komisya Związków Zawodowych.

Posiedzenie zarządu organizacyi dozorców domowych odbędzie się w środę o godz. 7 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5. Ze względu na ważność spraw uprasza się o punktualne przybycie.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Czwartek popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca,
wieczorem: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Piątek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Sobota: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Niedziela popoł.: „Nina" Kampfa;
wieczorem: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr „Bagatela".

Środa: „Zielony frak" (nowość).

Teatr powszechny.

Środa: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek popoł.: „Odrodzenie".
Wieczór: „Oj młody, młody".
Piątek: „Oj młody, młody".

Operetka w Nowościach.

Środa: „Polska krew".
Czwartek: Po południu „Manewry jesienne" — wieczorem „Targ na dziewczęta".
Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Manewry jesienne".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Środa Józef Wittlin ze „Zdroju" i „Skamandra". Wieczór autorski.
Czwartek prof. Dr. Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (Teatr grecki) z recyt. art. dram. Jadwigi Korwin.
Sobota prof. Dr. Józ Reiss: Robert Schumann (z ilustr. muz.).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Czwartek: prof. dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków", część IV.: Szalony Orland i Angelica.
Piątek: prof. dr Józef Flach „Sławne pary kochanków", część V: Miłostki Goethego.
Sobota: prof.: dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków", część VI: Napoleon i pani Walewska.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakład em Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).